

PIOTR ZBRÓG

Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce

ZUZANNA ZBRÓG

Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce

REPREZENTACJA SPOŁECZNA WULGARYZMÓW W ŚWIETLE WYPOWIEDZI POLSKICH INTERNAUTÓW

Słowa kluczowe: reprezentacja społeczna, wulgaryzm.

STRESZCZENIE

Celem artykułu było opracowanie reprezentacji społecznej wulgaryzmów na podstawie wybranych wypowiedzi internautów. Według teorii reprezentacji społecznych, stanowiącej podstawę metodologiczną badań, treściowa zawartość struktury reprezentacji społecznych uwzględnia dwa podstawowe aspekty: poznawczy (deskryptywny) oraz ewaluatywny. W celu uzyskania potencjalnego wizerunku obiektu przeanalizowano sposoby lokowania wulgaryzmu w polu kontekstowym. Internauci wskazywali m.in. ekwiwalenty tej jednostki (np. *bluzgi*, *wiązanka*, *rzucić mięsem*, *takie wyrazy*), określali gradację (*silne*, *slabe wulgaryzmy*), jej funkcje w komunikacji, wskazywali przyczyny, skutki jej używania, a także wyrażali własne oceny. Suma tych czynników pozwoliła opracować przybliżoną, dość uogólnioną reprezentację społeczną wulgaryzmu. Z punktu widzenia deskryptywnego wulgaryzm może być postrzegany jako negatywny składnik komunikacji, niepożądany, używany z uwagi na deficyty leksykalne i mentalne, wpływające destrukcyjnie na komunikację; rzadziej — jako funkcjonalna jednostka języka. Z punktu widzenia ewaluatywnego wulgaryzmy jawią się ambiwalentnie — mogą wprawdzie wywoływać negatywne emocje i osądy, ale częściej można je postrzegać pozytywnie jako pożądane w pewnych kontekstach, zwłaszcza gdy posługuje się nimi okazjonalnie.

WSTĘP

Wulgaryzmy są jednym z najbardziej rozpoznawalnych elementów językowych przez użytkowników polszczyzny.

W mediach często zwraca się uwagę na ich coraz większą obecność we współczesnej przestrzeni komunikacyjnej, zazwyczaj z zaznaczeniem ich negatywnego wpływu na proces porozumiewania się, np.:

Polacy rechoczą z wulgaryzmów w kinach, klną na potęgę w domu, pracy i na ulicy. A potem są święcie oburzeni, gdy usłyszą przekleństwo od kogoś innego¹.

¹ B. Janiszewski, Polacy klną na potęgę, *Wprost*, 1.05.2014, <<https://www.wprost.pl/tylko-u-nas/445953/Polacy-klna-na-potege.html>> [10.01.2017].

W internecie, po wprowadzeniu do przeglądarki nominacji *wulgaryzm*, wyświetla się wiele stron z akcjami społecznymi przeciw tym jednostkom, np.:

- Kampania przeciwko wulgaryzmem ruszyła na Politechnice Opolskiej²;
- „Dzień profilaktyki” w Zespole Szkolno-Gimnazjalnym nr 1 w Kętach pod hasłem STOP WULGARYZMOM³.

Co jakiś czas przeprowadzane są badania CBOS-u⁴, z których wynika m.in., że Polacy częściej słyszą wulgaryzmy w przestrzeni publicznej (na ulicy, w środkach transportu, w pracy, w szkole) niż w sferze prywatnej (w domu, podczas spotkań towarzyskich). Około 65% dorosłych przyznało, że zdarza się im przeklinać pod wpływem emocji, tylko 21% stwierdziło, iż nie używa wulgaryzmów wcale.

Te wyimki, składające się na społeczną recepcję i wizerunek wulgaryzmów, stały się punktem wyjścia do przeprowadzenia badań, których celem było opracowanie reprezentacji społecznej wulgaryzmów na podstawie wypowiedzi, dyskusji, refleksji polskich internautów.

1. REPREZENTACJA SPOŁECZNA — PODSTAWOWA KATEGORIA TEORETYCZNA I METODOLOGICZNA

Teoria reprezentacji społecznych (dalej: TRS) pozwala wyjaśnić, w jaki sposób nowe idee adaptują się w świadomości określonych grup społecznych, jak są konstruowane i modyfikowane pod wpływem interakcji i praktyk społecznych.

Definiowanie kategorii „reprezentacje społeczne” nie jest łatwe, ponieważ w ciągu kilkudziesięciu lat funkcjonowania TRS koncepcja była stale rozwijana, a badacze wypracowali różne podejścia empiryczne odpowiadające różnym podejściom teoretycznym (zob. Zbróg 2016). Warto jednak zaznaczyć, że od początku w centrum zainteresowania twórcy TRS, Serge’a Moscoviciego, znajdowała się relacja między naukowymi formami wiedzy krążącymi w sferze publicznej a wiedzą zdroworozsądkową, jaka powstaje w życiu codziennym podczas komunikacji interpersonalnej. Reprezentacje w ujęciu Moscoviciego (2000) są fundamentem interakcji społecznych, narzędziem postrzegania świata i nadawania mu sensu, są współczesną wersją zdrowego rozsądku, stanowią zbiory powiązanych pojęć i definicji elementów świata. Nie należy ich utożsamiać ze spójnymi wzorcami myślowymi, ponieważ mogą one zawierać także fragmenty myśli i sprzeczne idee (polifazja kognitywna).

Badacze zajmujący się konceptualnie TRS stworzyli definicję reprezentacji społecznych, która w obrazowy sposób ujmuje ich charakter:

[...] społeczna reprezentacja jest zjawiskiem kolektywnym, odnoszącym się do społeczności, która jest współkonstruowana przez jednostki podczas ich codziennych działań i rozmów. [...] Zamiast wy-

² Zob. <<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,404218,kampania-przeciwko-wulgaryzmem-ruszy-la-na-politechnice-opolskiej.html>> [11.01.2017].

³ Por. <<http://www.zsg1.edukacja.kety.pl/archiwum/?stop-wulgaryzmem,224>> [11.01.2017].

⁴ Zob. <http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_136_13.PDF> [11.01.2017].

obrażania sobie reprezentacji [jako zjawiska rezydującego] *wewnątrz* umysłów, lepiej jest wyobrazić je sobie [jako zjawisko rezydujące] *pomiędzy* umysłami, przypominające baldachim utkany z połączonych ludzkich rozmów i działań. W skrócie, „społeczna reprezentacja jest zespołem myśli i uczuć, wyrażanych w jawnych i werbalnych zachowaniach aktorów, który konstituuje obiekt dla grupy społecznej” (cyt. za: Trutkowski 2007: 339)⁵.

Po kilkudziesięciu latach od opracowania TRS zarówno mediatyzacja sfery publicznej, jak i oddziaływanie mediów na sferę prywatną zyskały nowe wymiary. Zasięg współczesnych mediów powoduje, że ich przekaz w mniejszym lub większym zakresie jest właściwie wszechobecny, a w związku z tym dociera niemal do każdego człowieka i specyficznie rekonstruuje określony fragment rzeczywistości, tworząc jednocześnie nowy wizerunek obiektów, zjawisk, procesów czy też nowy sposób odczytania poruszanych problemów. W takim kontekście społeczno-kulturowym uzgadnianie reprezentacji społecznych odbywa się w wyniku zachodzenia złożonych relacji komunikacyjnych między autorami tekstów publikowanych w sferze publicznej a odbiorcami przekazów medialnych, którzy różnią się posiadanymi reprezentacjami społecznymi obiektu/przedmiotu badań.

Reprezentacje wulgaryzmu ujawniające się w różnego rodzaju wpisach internautów będą oddziaływać na reprezentacje wulgaryzmu powstałe w świadomości innych internautów, którzy z kolei będą albo je reprodukować, albo renegocjować przez modyfikowanie treściowe (sposób oddziaływań nie jest przedmiotem zainteresowania w tym artykule).

O tym, że wartość oddziaływania mentalnego na odbiorców jest skuteczna, świadczą liczne badania, udowadniające m.in. kształtowanie określonego nastawienia do obiektu reprezentacji w wyniku częstego kontaktu z nową wiedzą i doświadczeniami nowego typu (np. Wagner 2015). Badania te potwierdzają jednocześnie, że nowe reprezentacje są konstruowane przez proces transformacji wiedzy uprzedniej (Chaib i in. 2011)⁶.

Badanie reprezentacji społecznych obiektu (w wypadku badań własnych: wulgaryzmów) nie może być utożsamiane z badaniem „zwykłego” *wizerunku czy obrazu*. Kontekstowi komunikacyjnemu wytwarzanemu przez media masowe odpowiadają bowiem różne procesy komunikacyjne, dziejące się w środowisku odbiorców konstruujących swoje reprezentacje społeczne w trakcie wymiany poglądów i opinii, negocjowania i uzgadniania stanowisk (w grupach koleżeńskich, zawodowych, sieciowych itp.). Reprezentacja społeczna danego obiektu budowana jest bowiem z określonych obrazów i tekstów (typu filmy, programy telewizyjne, informacje pozyskane z internetu, książki, obrazy, kreskówki, gry), w tym metafor, antynomii, a także emocji i wartości, które niosą ze sobą te elementy świata medialnego (Hojjer 2011).

⁵ W artykule nie ma miejsca na przedstawianie założeń teorii reprezentacji społecznych. Główne jej tezy można znaleźć np. w: Trutkowski 2000; Szwed 2011; Zbróg 2016.

⁶ Interesujące mogą się okazać w tym kontekście także koncepcje tworzenia się opinii publicznej, np. Sartori 1994; Szwed 2011; Hess 2013.

2. METODY ZBIERANIA I ANALIZOWANIA DANYCH

W metodologii badania reprezentacji społecznych spotykamy się z mnogością metod badawczych. Identyfikowanie reprezentacji społecznych w sferze publicznej związane jest głównie ze wskazaniem procesów o charakterze socjogenetycznym. Odnoszą się one do sposobów, w jakie reprezentacje krążą i są aktywne w szerszym społeczeństwie, oraz do tego, jak się one rozwijają, zmieniają i współgrają ze sobą. Najczęściej stosuje się w tym podejściu analizę różnych oficjalnych dokumentów oraz analizę programów czy dokumentów dostępnych w mediach (prasa, radio, telewizja, internet — np. artykuły, fora, czaty) (Flick, Foster, Caillaud 2015: 64–65).

Na potrzeby artykułu, za twórcą teorii S. Moscovicim (1984, 2000), przyjmuje się, że treściowa zawartość struktury reprezentacji społecznych uwzględnia co najmniej dwa aspekty:

- 1) poznawczy (deskryptywny) — w badaniach będzie on związany z opisem obiektu badania — tu: wulgaryzmu — jako jednostki języka (jego cech, funkcji itp.);
- 2) afektywny/ewaluatywny — określający wartości/oceny obiektu, tu: wulgaryzmu, dla spostrzegającego (pozytywne/negatywne/neutralne).

Badaniem objęto fora internetowe, na których pojawiały się wpisy dotyczące w jakikolwiek sposób wulgaryzmów. Odnaleziono je przez wążkowanie — po wpisaniu do przeglądarki nominacji *wulgaryzm* wybrano losowo kilkadziesiąt forów i przeanalizowano około ośmiu tysięcy wpisów, z których mniej więcej 80% w jakimś stopniu dotyczyło przedmiotu badania. Z uwagi na cel nie ograniczono obszaru eksploracji do konkretnych grup internautów, zasadniczo jednak chodziło o to, aby identyfikować wypowiedzi spontaniczne, a nie np. będące wynikiem przeglądu literatury językoznawczej. Należy zauważyć, że niektóre ciągi wpisów były bardzo rozbudowane. Najobszerniejsze liczyły po kilkaset wypowiedzi i powstawały nawet kilkanaście miesięcy, niekiedy były nadal uzupełniane.

Głównym zadaniem badawczym była analiza pola kontekstowego, w którym pojawiała się nominacja *wulgaryzm* lub jej ekwiwalenty (np. *bluzgi*, *wiązanka*), np.:

- Nie przeklinam, ale jak się wk... zdarza się mi pojechać wiazanką.
- Niecenzuralne słowa nie mogą być przecinkami! Nie używajmy ich!
- Dzieci teraz śpią przekleństwami, taka moda. Czasem i mnie się to zdarza.
- Bluzgi są cudowne, uwielbiam je⁷.

Takie lokowanie danego obiektu w polu kontekstowym nazywa się w TRS kotwiczeniem i odbywa się m.in. przez nazwanie obiektu, jego cech, funkcji, porównanie z innymi obiektami, metafory, antynomie.

⁷ Wpisy internautów przytaczane są zasadniczo w oryginalnej postaci, czasami poprawiono w nich pomyłki literowe utrudniające szybką identyfikację treści. Z uwagi na przejrzystość oraz ograniczenia przestrzenne linki do stron podano zbiorczo na końcu artykułu.

Sposoby kotwiczenia wulgaryzmu w polu kontekstowym, tworzonym przez poszczególnych uczestników procesu komunikowania, wpływają z kolei na innych uczestników tegoż, implikują komentarze zawierające albo nowe sposoby kotwiczenia, albo reprodukcje już zasłyszane. Tym samym powstaje siatka kontekstowa, w której dana jednostka się pojawia. Analiza tych kontekstów pozwala scharakteryzować reprezentację społeczną wulgaryzmów, tj. możliwy sposób ich postrzegania w danej społeczności.

Najważniejsze w niniejszym artykule było to, że reprezentacja społeczna wulgaryzmu nie musi mieć żadnego odniesienia do naukowych rozważań na temat jego istoty i funkcji, można jednakowoż dokonać ewentualnego porównania z nimi. Z uwagi na to, że nie jest to przedmiotem zainteresowania w niniejszym artykule, wspomnimy jedynie, że w pracach językoznawczych wulgaryzm rozpatrywany był m.in. z perspektywy onomazjologicznej (jednostki poza standardową formą komunikacji; por. Puzyńska 1994), stylistycznej (jednostki społecznie niepożądanego, poza stylem oficjalnym; np. Kopański 2002), leksykalnej (jednostki języka umożliwiającej ujawnianie emocji przez złamanie tabu; np. Grochowski 1996), pragmatycznej jako przejaw agresji językowej (np. Staszewska 2010) czy jako rodzaj deprecjonujących aktów mowy (np. Ernt 2012), a także z perspektywy kultury języka — jako jednostki w sposób ordynarny nazywającej zjawiska objęte tabu, silnie zabarwione emocjonalnie, negatywne pod względem aksjologicznym (Markowski 2006).

3. ASPEKT POZNAWCZY REPREZENTACJI SPOŁECZNEJ WULGARYZMU

Najpierw przeanalizowano te wpisy, komentarze, refleksje, w których internauci charakteryzowali w polu kontekstowym cechy wulgaryzmów, m.in. przez stosowanie ekwiwalentów tej nominacji, wymienianie celów, przyczyn i skutków ich używania, a także stratyfikowanie siły i propozycje substytucji. Nie były one wolne od aspektów wartościujących i ewaluacyjnych, ale aspekt deskryptywny wysuwał się w nich na plan pierwszy.

3.1. Wulgaryzm i jego ekwiwalenty

W polu kontekstowym internauci bardzo często lokowali podstawową nominację *wulgaryzm* w komentarzach czy dyskusjach na forach, np.:

- **Wulgaryzmy** na forum są zabronione.
- Jak rozmawiać z dzieckiem by nie używało **wulgaryzmów**.

Jej wariantem była zredukowana postać — *wulgi* — charakterystyczna dla sposobu tworzenia innych tego typu jednostek w języku młodzieżowym (np. *cze*, *spoko*):

- [...] wszędzie wokół strony z jakimiś memami, śmiesznymi filmikami gdzie nieraz używane są **wulgi**.

Do powyższej nominacji nawiązywały wyrażenia zawierające przymiotnik *wulgarny*, które łączono z rzeczownikami z pola 'język' (np. *wyraz*, *słowo*, *mowa*, *język*), por.:

- [...] że dam upust emocjom i tak sama z siebie uzewnętrznę nerwy w postaci **wyrazu wulgarnego**;
- [...] o zaliczeniu danych słów do katalogu **wulgarnej mowy** nie decyduje zatem ich leksykalna składnia;
- A co zrobić, gdy dziecko nie tyle przeklina, co używa **słów powszechnie uznanych za wulgarne**.
- Używanie **wulgarnego języka** mogłoby sugerować, że nie liczysz się z uczuciami drugih.

Synonimicznie wykorzystywano też jednostki wskazujące na negatywny stosunek komunikujących się osób do obiektu, np.:

- [...] by nie obrażać innych i nie hańbić siebie **plugawym słownictwem**;
- Mnie osobiście bardziej irytują **bluzgi**.

Ekwiwalentami były też różnego rodzaju eufemistyczne czy metaforyczne nominacje desygnatu. Często zastępnikiem okazywały się *lacina* lub jej warianty, np.:

- [...] razi mnie „**lacina**” tak gęsto często słyszana na ulicy;
- Używam **lacińskiego**, ale wyłącznie w pracy.

Inne, łagodniejsze w wydźwięku, przykłady zastępników to m.in. eufemizmy, synonimy i sformułowania opisowe, por.:

- [...] faktycznie nagminnie zdarza się im pojechać **wiązanką**;
- Gdy mówisz spokojnie: „My nie używamy **takich wyrazów**”.
- [...] zatkać uszy, bo **brzydki wyraz** będzie; **Brzydkie słowo** w ustach berbecia w pielusce może brzmieć zabawnie;
- **Szorstki język** siłą rzeczy dociera również do naszych dzieci.
- Denerwują mnie ludzie którzy uważają że **złe słownictwo** jest jakimś strasznym powodem do wstydu.
- **Nieczuralne słowa** nie sprawią, że staniesz się osobą interesującą i godną szacunku;
- [...] a inni wplatają w zdania **nieczuralne wyrazy**;
- [...] i chyba tak naprawdę to nie do końca da się przed tymi **przekleństwami** dziecko uchronić;
- Popieram waszą akcję, a **słowa powszechnie uznawane za obraźliwe** są na porządku dziennym.
- **Słownik rodem z koszar**.

Internauci posługiwali się także w polu kontekstowym czasownikami, rzeczownikami odczasownikowymi, utrwalonymi zwrotami nazywającymi czynność używania wulgaryzmów, np.:

- [...] ludzie piastujący wysokie stanowiska też **klną**;
- [...] **dawniej tu wszyscy kłeli jak szewcy**;
- [...] nawet dzieciaki w piaskownicy **przeklinają**;
- Jego bohaterowie zwracają uwagę, że **przeklinanie** to brzydki nawyk;
- [...] a nie **będziesz bluzgać** komuś pod oknem;
- [...] osoby **rzucają mięsem** na lewo i prawo.

Zamiast jednostki wykorzystywali również egzemplifikację w postaci pełnych wyrazów lub ich zmodyfikowanych wariantów, por.:

- [...] czasami to jest już przegięcie, wychodzę na spacer, a tam tylko z ust młodzieży słyhać **ku... to, kur... tam to**. A dzieci mówią — cytuję: „**kurwa**, babka mi się **rozpierdoliła**”;
- [...] rozumiem że **słowa na k, ch, s** i inne są nieładne.

Pole kontekstowe z nominacją *wulgaryzm* wypełniała dość duża liczba jednostek będących jej ekwiwalentami — od nacechowanych bardzo negatywnie (*bluzgi, plugawe słownictwo*), poprzez eufemistyczne (*takie słownictwo, brzydkie słowa, słowa uważane powszechnie za obraźliwe*), mniej lub bardziej neutralne (*przekleństwa, przeklinać*), po wyliczanie przykładów zamiast nazywania. Dowodzi to, że zjawisko było zasadniczo dobrze rozpoznawane przez internautów, a nominacje — zwłaszcza te eufemistyczne — konstruowały jego możliwy negatywny wizerunek społeczny.

3.2. Definiowanie wulgaryzmu

W polach kontekstowych internauci kotwiczyli wulgaryzmy przez ogólne opisanie ich istoty, wskazanie cech, określenie, czym są, co wyrażają. W pewnym sensie nadawało to wypowiedziom charakter definicji, np.:

- Wulgaryzm to ordynarne, nieprzyzwoite słowo lub wyrażenie, najczęściej wyrażające negatywne emocje względem czegoś lub kogoś.
- Wszelkie wyrazy naruszające poczucie dobrego smaku w miejscach publicznych. AMEN.

W niektórych wypowiedziach pojawiały się sformułowania identyfikujące wulgaryzm jako przekleństwo (dodawano element emocji do użycia jednostki) lub obelgę (dołączano funkcję obrażania za pomocą jednostki), por.:

- Wulgaryzmy nie są raczej pozytywnymi określeniami. Wyrażają złość, niechęć, ignorancję, obrazę, krytykę; wyszydzają, krzywdzą, hańbią.

- O zaliczeniu więc danych słów do katalogu wulgarnej mowy [...] decyduje wyrażnie oraz całkowicie negatywny ładunek, jaki w sferze emocji, znaczeń i postaw niosą one ze sobą.
- Wulgaryzmy to słowa z językowego punktu widzenia rażące i obraźliwe. Jeśli określamy w ten sposób inną osobę, poniżamy ją.
- Trzeba rozróżnić przekleństwa od wulgaryzmów. Obiektywnie, wulgarność czyjegoś języka to wulgarność języka, a nie wyzywanie czy obrażanie kogoś.
- Wulgaryzmy to słowa powszechnie uważane za obraźliwe i będą usuwane.

W reprezentacji społecznej wulgaryzmu pojawiały się bardzo negatywne składniki. Określenie go jako jednostki ordynarnej, nieprzyzwoitej, obraźliwej, potencjalnie służącej do ranienia innych, naruszania ich godności może wywoływać postrzeganie jej jako niepożądaną w komunikacji. Dość charakterystyczne było kotwiczenie przez mieszanie cech typowych dla wulgaryzmów jako jednostek języka (nieprzyzwoite, ordynarne, rażące) z określaniem ich za pomocą cech właściwych dla obelg (obraźliwe) i przekleństw (emocjonalne, wyrażające złość). Reprezentacja społeczna wulgaryzmu z punktu widzenia deskryptywnego zasadniczo zawierała w sobie te trzy składowe, rzadko wyrażone odróżniane przez internautów.

3.3. Gradacja natężenia wulgaryzmów

W wypowiedziach internautów pojawiał się dość istotny aspekt stratyfikacji wulgaryzmów — chodziło o określenia stopnia siły ich oddziaływania. Rozróżniano „słabsze” i „mocniejsze” jednostki, np.:

- Mi się zdarza powiedzieć chole*a, kur*e, d*pa, ale takie mocniejsze, czyli ku*wa, spier..., pojeb... jakoś przez gardło przejść mi nie mogą.
- Jeżeli już mi się zdarzy użyć wulgaryzmu to raczej tych „lżejszych”, typu „spierdzielaj”. Nie używam słynnej „ku*wy” a „ch*j” czy „spier***laj” przez gardło mi nie przechodzą.
- Dozwolone jest jednak korzystanie z wulgaryzmów „lekkich” oraz tych, które na stałe przedostały się już do języka polskiego w mowie potocznej, takie jak dupa, gówno, cholera, kurde itp.
- Kary przyznawane za „dupę” albo „gówno” mogły się okazać tak samo dotkliwe jak te za przykładową „kurwę” albo „zjebanie”, no bo przecież regulamin nic nie wspominał o tym jakoby jedne wulgaryzmy miały moc większą od drugih.

Na niektórych forach, z uwagi na możliwość usunięcia internauty za posługiwanie się wulgaryzmami, wyliczano jednostki o różnym stopniu natężenia, np.:

- Przykłady słów, za które nie będziemy przyznawać ostrzeżeń: dupa, gówno, również gównoburza itp., cholera, mindfuck, shitstorm, oraz takie, których użycie nadal będzie się wiązało z przyznaniem punktu.

— [...] zajebicie — i wszystkie odmiany słowa jebać, ruchać, kurwa, cipa, wszystkie odmiany i formy słowa pierdolić.

Reprezentacja społeczna zawierała więc swoistą antynomię wyobraźniową: „wulgaryzm słabszy, lżejszy” — „wulgaryzm mocniejszy, silniejszy”. Implikowało to u internautów możliwość relatywizowania — posługiwanie się „lżejszymi” wulgaryzmami nie zasługiwało według nich na potępienie, karanie, inaczej niż w wypadku tych „cięższych”. Niekiedy na forach pojawiały się wręcz wątpliwości odnośnie do tego, czy w ogóle dana jednostka jest wulgaryzmem, por.:

— A co z krakowskim: „wydupcaj, bo ci dodupcę”?

— A słowa „zajebisty” używałam kiedyś czasem, ale nawet nie wiedząc, że to przekleństwo, nawet nie brzmiało mi jak przekleństwo.

— Czy słowo: „LUBUDUBU” we wszelkich odmianach będzie uznawane za wulgaryzm?

albo kontestowano zaliczenie jej do zbioru takowych, np.:

— Za***iście. Wszystko jak najbardziej popieram, ale słowo powyżej mogliście sobie darować.

— Cenzurować c*pę? To trochę tak jakby się czepiać fiuta, biorąc pod uwagę rzadkość używania tego słowa wnosząc apelację o wrzucenie tego słowa na białą listę.

— KURDELE? Jaki to brzydki wyraz???) Może nie czysto literacki ale nie brzydki.

Dawało to asumpt do dyskusji wśród internautów, która była przykładem uzgadniania znaczenia, jednego z ważniejszych sposobów tworzenia reprezentacji społecznej. Polegało ono na wymianie poglądów interlokutorów, którzy w ten sposób dochodzili do pewnego stanowiska, nawet jeżeli nadal się różnili w określonej kwestii. Mogło to stanowić składnik reprezentacji danego wulgaryzmu dla wszystkich obserwujących wątek — poniżej uzgadnianie znaczenia jednostki *lubudubu*:

— Nie lubię tego słowa. Wiem, że niektóre źródła mówią, że to nie jest wulgaryzm, ale osobiście mam to w... nosie. Upominałem i będę upominał użytkowników za to słowo.

— Pomyślałem, ale żenada, obciach i tandeta... dostać reprimendę za jedno nieszkodliwe słowo „LUBUDUBU” użyte zresztą jako wskaźnik emocji... Sorry, ale nie róbmy sobie jaj... Nie mamy po 13 lat (chyba) aby bawić się w moralizatorów.

— Ale nie przesadzajcie ze słowem, cytuję „LUBUDUBU”. Jest ono tak popularne i powszechnie używane w naszym języku, że śmiesznym jest wygwizdkowywanie go i rzucanie ostrzeżeń za jego użycie. Chyba nawet Miodek jakiś czas temu uznał je jako nie przekleństwo.

— Moderator zajmujący się daną sprawą będzie ostatecznym głosem w ocenie tego czy użycie LUBU-DUBU ujmuje kulturze wypowiedzi i zasługuje na punkt ostrzeżeń.

Uzgadnianie znaczenia odbywa się w procesie komunikowania społecznego zazwyczaj przez dłuższy czas i zasadniczo nie ma możliwości obserwowania go bezpośrednio z uwagi na rozproszenie wątków. Jego rezultatem jest określony składnik reprezentacji społecznej jakiegoś obiektu. W wypadku przytoczonych wypowiedzi mikrouzgadnianie znaczenia dotyczącego kwestionowania włączenia jednostki *tubudubu* do zbioru wulgaryzmów daje pogląd na to, w jaki sposób się odbywa taki proces.

W reprezentacji społecznej wulgaryzmu pojawiła się możliwość gradacji w określaniu jego siły: „to niewulgaryzm”, „słaby wulgaryzm”, „mocny wulgaryzm”, co w konsekwencji wprowadzało możliwość relatywizowania niektórych jednostek co do ograniczania ich użycia (np. karania za nie) bądź przyzwalania na posługiwanie się nimi w pewnych kontekstach.

3.4. Zastępniki dla wulgaryzmów

Kolejną kwestią, stanowiącą składnik pola kontekstowego wulgaryzmów, było postulowanie / rozważanie / proponowanie zastępowania wulgaryzmów we wpisach na forach. Internauci nie chcieli pozbywać się ich ze swoich wypowiedzi ze względu na funkcjonalność, zatem pojawiło się kilka propozycji ekwiwalencji — wprowadzanych zazwyczaj jako uwagi metajęzykowe:

a) sugerowano stosowanie „synonimów”, np.:

— Lucy, KURDE jest to bardzo brzydki wyraz. Używam go np. wtedy kiedy nie chcę powiedzieć: o k.....!!!!. Chyba jest to synonim tego wyrazu.

— No ja też używam różnych, zastępczych wyrazów np. kurcze. Ale jak się bardzo wścieknę to mówię „cholera”!!!

— No, kuźwa, przecież można tak pisać, a nie zaraz kur...

— Istnieje wiele słów zastępczych, nie tak wulgarnych, ale równie skutecznych. Zamiast „sp...” można powiedzieć: — Wynos się!

b) posługiwano się pierwszymi literami wulgaryzmów:

— Panowie, nie róbmym z forum szkółki niedzielnej, rozumiem że słowa na k, ch, s i inne są nieładne i też jestem przeciwko używaniu ich tutaj.

c) zachęcano do zastąpienia części wulgaryzmu — jednej litery lub kilku — jakimiś znakami lub wielokropkiem, por.:

— Sam raczej nie używam wulgaryzmów na forach, ale jakoś nie jestem za tym aby to blokować tym bardziej jak jeszcze ktoś doda ... albo *** no bez przesady...

— Kiedy naprawdę mnie coś, ktoś wkurzy wtedy w zaciszu domowym ...urwę co nieco... bo mnie trafia...

Na forach różnie odnoszono się do powyższych propozycji, zasadniczo jednak próby polegające na wykropkowaniu nie były akceptowane z uwagi na to, że wyraz nadal wyraźnie przypominał postać wulgaryzmu, np.:

— K***a? jakie gwiazdki, to przecież nawet dziecko pozna, że to brzydkie słowo. Gonić go z forum.

Z powyższego wnosić należy, że opisane próby zastępowania wulgaryzmów stanowią mogą w reprezentacji społecznej o negatywnej ocenie tych jednostek w procesie komunikowania przez część internautów. Jednak dowodzi to także, że w jakiś sposób są one takim składnikiem języka, z którego trudno zrezygnować całkowicie.

3.5. Cel posługiwania się wulgaryzmami

Wielu internautów stawiało w polu kontekstowym kwestię istotną z punktu widzenia treści analizowanego pojęcia — cel, który chcą osiągnąć użytkownicy, posługując się wulgaryzmami. Wymieniano kilka zasadniczych celów:

a) intencję polegającą na chęci obrażenia innych, np.:

— Wulgaryzmy nie służą porozumieniu, lecz mają na celu obrazić drugą osobę, są więc przykładem nie tylko braku kultury, lecz także zaprzeczają procesowi komunikacji.

b) wolę wyrażenia stanów emocjonalnych, np.:

— Często wyrazy wulgarne są stosowane jako wyraz ekspresji, jednak trzeba pamiętać, że zawsze budują negatywny obraz osoby, która ich użyła.

— Wulgaryzmy najczęściej używane są w celu spotęgowania emocji, atmosfery, a także świetnie się sprawdzają jako konkretne, dosadne „imiona” rzeczy i zdarzeń. Wulgaryzm, to taki cios werbalny, środek stylistyczny, który wymaga dużej wprawy.

— Dawaj ich! Burzą się na kilka wulgarnych wyrazów używanych dla wyrażenia gniewu podczas dyskusji.

c) chęć zwiększenia siły oddziaływania wypowiedzi z uwagi na większą moc perswazyjną wulgaryzmów, np.:

— „Sp***”, znaczy dokładnie to samo co „uciekać”, ale jego znaczenie jest bardziej dobitne. Na hasło „Uciekać!” wszyscy rozglądają się i zastanawiają się co się stało. Natomiast na hasło „spi***!” wszyscy zaczynają... „sp***”

— Pracując w paru zawodach, musiałem wulgaryzmów używać dość często. Inaczej byłbym nie zrozumiany (i nie szanowany jako kierownik) np. w firmie budowlanej.

d) wolę manifestacji pewnych postaw, np.:

— Wiąże się to też z pewną rozwiązłością kulturową — luźność obyczajowa jest modna i fajna. Przeklinanie pokazuje, że jesteście wyzwoleni, nie popadamy w ramy zakazów i nakazów.

— A tymczasem mój młody kolega w pracy używa tych przerywników notorycznie. Na moją uwagę, żeby się nie wyrażał, odparł, że nie będzie sobie ograniczał WOLNOŚCI SŁOWA(!).

e) przekonanie, że posługiwanie się wulgaryzmami czyni młodzież „bardziej dorosłą”, np.:

— Niektórzy młodzi używają wulgaryzmów, żeby pozować na dorosłych. Ale rezultat jest wręcz odwrotny.

— Nie wiem, czy przez ich używanie ludzie ci chcą sobie dodać „powagi” czy też splendoru.

— Nie zastępuję też wulgaryzmem przecinka, co jest dość popularne wśród dzisiejszej młodzieży. Wielu z nich zapewne twierdzi, że przeklinając, stają się bardziej „dorośli” i ogólnie „super”.

f) chęć nadania językowi bohaterów literackich wiarygodności idio- lub socjolektalnej, por.:

— Tyle, że np. więzień w jakimś utworze prozatorskim nie będzie mówił „cholera”, „kurde” itp. To samo jeśli chodzi o mowę nastolatków.

— Jednak gdy piszemy opowiadanie na wskroś realistyczne, wulgaryzmy są wskazane. Musimy jednak pamiętać, że przeklinając określone charaktery — brzydkiego słowa nie powie wysublimowana poetka ani ksiądz. Ogólnie jednak trzymajmy się zasady złotego środka — brak przekleństw w słowach np. pijaka jest sztuczny, ale trzeba uważać, żeby nie przesadzić.

— Nie bać się mocnych słów — jeśli są konieczne dla wiarygodności postaci. Śmieszny byłby np. kapral gdyby zamiast paru przekleństw — używał jakichś wymyślnych eufemizmów.

W reprezentacji społecznej wypełniane było tym samym kolejne pole, w którym pojawiły się elementy opisujące celowość posługiwania się wulgaryzmami — w większości wypadków ów cel był raczej negatywny. Mogło zatem to wpływać na postrzeganie wulgaryzmów jako niepożądanych jednostek podczas komunikowania.

3.6. Przyczyny posługiwania się wulgaryzmami

Zasadniczo negatywny składnik reprezentacji społecznych wulgaryzmów mógł się pojawić wskutek bardzo powszechnego nazywania w polu kontekstowym powodów, dla których użytkownicy posługują się tymi jednostkami. Internauci formułowali następujące przyczyny:

a) interioryzację, czyli przejmowanie wzorców językowych ze środowiska, w którym się przebywało/przebywa, np.:

— Są osoby, które od dzieciństwa wychowywały się w rodzinach, gdzie wulgaryzmy były czymś naturalnym. Ludzie Ci po prostu nie umieją mówić inaczej.

— Ja do pewnego momentu nie przeklinałam, ale ponieważ obracam się głównie w męskim towarzystwie to jednak wchodzi mi to w krew i tak zdarza mi się nawet przy mamie rzucić kur*ą kiedy np. coś mi spadnie.

b) najczęściej — specyfikę idiolektu, charakteryzującego się małym zasobem słownictwa i koniecznością stosowania wulgarnych substytutów, np.:

— Nie podoba mi się, kiedy w mediach osoby publiczne sięgają po wulgaryzmy. To świadczy o tym, że brakuje im odpowiedniego zasobu słownictwa i przeszkolenia z zakresu oratorstwa, retoryki.

— Jeśli ktoś ma tak ubogie słownictwo, że musi przeklinać dla poparcia swoich słów czy żeby wypowiedź dobrze dla niego/niej wyglądała, to trafił/a chyba nie na to forum.

— Osoby o bardzo ubogim zasobie słów, uzupełniają ich braki za pomocą przekleństw.

— Wulgaryzmy świadczą też o nieprawdopodobnym ubóstwie językowym. Oznaczają jedno — gdy komuś słów brakuje, bo ich nie zna, zastępuje je wszytkoznacznymi substytutami.

c) stosowanie wulgaryzmów jako przerywników w trakcie komunikowania się z uwagi na braki w kompetencjach komunikacyjnych, np.:

— Czasami przeklinamy, bo nie wiemy czym zapłacić lukę w tekście. Niektórzy co chwile robią „Yyyyyy” inni mówią „Proszę ciebie”, a inni wplatają w zdania niecenzuralne wyrazy.

— Wulgaryzmy stały się przerywnikami, bo ludzie nie wiedzą, jak je zastąpić.

d) agresję w społeczeństwie, brak szacunku wobec interlokutorów, np.:

— Na pewno jest to też wyraz powszechnej agresji, braku szacunku dla innej osoby, zwłaszcza dla kobiety i elementarnych zasad dobrego wychowania.

e) przyzwolenie społeczne, wynikające z powszechnej obecności wulgaryzmów w przestrzeni komunikacyjnej, m.in. w mediach, w internecie, wręcz mody na posługiwanie się nimi, np.:

— U nas w kraju panuje ogólne przyzwolenie na wulgaryzmy. Jest tak w telewizji, internecie, prasie. Jakby stało się to modne.

— Wulgaryzmy powszechnieją, ale czemu miałyby to służyć tutaj, nie mam pojęcia.

— Wulgaryzmy są w filmach, programach rozrywkowych, piosenkach a nawet w wystąpieniach publicznych. Dawniej było to niedopuszczalne a dziś Ci, którzy sobie na to pozwalają są z siebie zadowoleni i są bardziej „na czasie”.

f) wyrażenie reakcji emocjonalnej na jakieś nagłe zdarzenie, zazwyczaj niespodziewany wypadek, np.:

— Proponuję żeby w kodeksie wykroczeń znalazł się artykuł o „bluzganiu w afekcie”, jak człowiek dajmy na to potknie się znieca na prostej drodze i czuje przy tym palący ból pękniętego palucha lewej stopy.

Werbalizowanie przez internautów przyczyn posługiwania się wulgaryzmami mogło wpłynąć na pojawienie się dość negatywnego składnika w reprezentacji społecznej — wulgaryzmy miały częściej występować w wypowiedziach wskutek małego zasobu leksykalnego interlokutorów, ulegania przez nich wpływowi środowiska stosującego jednostki o nacechowaniu wulgarnym, jako przejaw postaw agresywnych. Wszystkie te czynniki mogły silnie deprecjonować postrzeganie wulgaryzmów przez użytkowników polszczyzny.

3.7. Skutki używania wulgaryzmów

Internauci kotwiczyli w polu kontekstowym wulgaryzmy jako elementy zasadniczo negatywnie wpływające na język i proces komunikowania. Wskazywali następujące skutki ich używania:

a) zubożenie wykorzystywanego zasobu środków językowych w procesie komunikowania, np.:

— Od nadużywania wulgaryzmów zmniejsza się zasób używanego słownictwa i spada IQ:).

— Bluzganie zuboża środki komunikacji werbalnej i mamy do czynienia z głębszym zjawiskiem.

b) obniżanie się poziomu kultury języka — metaforyczne „zachwaszczanie języka”, np.:

— Wulgaryzmy nie stanowią o naszej kulturze języka, lecz ją niszczą!

— „STOP WULGARYZMOM! ZIELONE ŚWIATŁO DLA KULTURY JĘZYKA”.

— Oprócz zachwaszczania języka jest jeszcze wiele innych argumentów przeciw wulgaryzmom.

— Postarajmy się nie kaleczyć polszczyzny wulgaryzmami!

c) tworzenie negatywnego wizerunku osób, używających wulgaryzmów, a także miejsc, w których wulgaryzmy się pojawiają, np.:

— Ciągłe stosowanie wulgaryzmów prowadzi do znieczulenia sumienia, sprawia też, że człowiek nimi się posługujący jest dla nas odrażający, po prostu duchowo brzydki, ubabrany w błocie słownym i to błoto powinien z siebie zmyć.

— Jeśli są to wulgaryzmy powtarzające się natrętnie i w nieadekwatnym kontekście to autor takich słów sam sobie wystawia opinię, po prostu jest człowiekiem wulgarnym i takim go postrzegają inni.

— Nobilituje kultura osobista, prawy charakter, szlachetne uczynki, odczytanie i wiedza, wulgarność języka tylko hańbi tych, którzy ich używają!

— Na forum wchodzi też ludzie z zewnątrz, którzy szukają odpowiedzi na różne pytania, informacji o sprzęcie itd. Posty z bluźgami mimo iż mogą zawierać mnóstwo wiedzy, opinii i dobrych rad, będą traktowane niepoważnie, a tracimy na tym wszyscy nie tylko autor posta. Więc moderacja będzie dbała, żeby całe EMTB.pl było postrzegane jako miejsce merytorycznej i kulturalnej dyskusji.

d) możliwość obrażenia rozmówcy i wyraz jego lekceważenia, np.:

— Mam jednak poważne wątpliwości, czy chciałabyś, by ktoś do Ciebie adresował wulgarne słowa, bo to dowód lekceważenia drugiej osoby. Nikt o zdrowych zmysłach, nie odważyłby się rozmawiać takim językiem z osobą, którą darzy szacunkiem, respektem, np. z szefem.

— Ja osobiście uważam, że wulgaryzmy są brakiem poszanowania dla rozmówcy.

— Z powodu tego, że osoby rzucają mięsem na lewo i prawo a także obrażają inne osoby wulgaryzmami po prostu atmosfera na forum jest mało przyjazna i bardziej wyluzowany jestem w urzędach niż tu.

e) bezwiedne przejmowanie do własnego języka zasłyszanych wulgaryzmów, przyzwyczajanie się do nich, np.:

— Co do małaolatów. Wiadomo, co zakazane to „fajniejsze”, słyszą bluźgi, a potem to wchodzi w krew.

— Jedziesz autobusem a za plecami rozmowa 17-latek typu: ku... na ostatniej imprezie tak się zajeb... że kur... szkoda gadać itp., a obok np. siedzi sobie taki 3-latek i chłonie jak gąbka.

— Jeśli stosujemy w rozmowie wulgaryzmy, dajemy tym samym przyzwolenie rozmówcy na taki sam język.

— Częste używanie słów powszechnie uznawanych za wulgarne po pewnym czasie zupełnie przestaje razić, przy czym z jednej strony chodzi o osoby, z których ust padają, a z drugiej o same słowa.

Jedynie w nielicznych postach padały argumenty dające asumpt do obrony umiarkowanego używania wulgaryzmów jako składnika pozytywnie wpływającego na proces komunikowania się lub na wizerunek osoby posługującej się wulgaryzmami, np.:

— Zawsze panowała tutaj luźna atmosfera, nikt nie nadużywał wulgaryzmów i było dobrze, a niedługo to zaczną lecieć kary za byle co i zrobi się z tego poważne miejsce dla ludzi władających piękną polszczyzną bez tego luźnego, kumpelskiego klimatu jaki zawsze był i jaki wszystkim pasował.

— Ja przeklinam i to dużo, za to mnie szanują, za otwartość. „Fuck” w różnych wersjach to moje ulubione słowo.

Należałoby stwierdzić, że w swoich komentarzach internauci podkreślali bardzo szkodliwe skutki posługiwania się wulgaryzmami. Wymienione elementy pola kontekstowego mogą wpływać na powstanie w reprezentacji społecznej składnika zwerbalizowanego następująco: posługiwanie się wulgaryzmami negatywnie oddziałuje na język, na jego rozwój, na postrzeganie osób używających ich w swoich wypowiedziach, na komunikację. Do rzadkości należały pozytywne sposoby kotwiczenia skutków wykorzystywania wulgaryzmów podczas porozumiewania się w różnych sytuacjach.

4. ASPEKT AFEKTYWNY/EWALUATYWNY REPREZENTACJI WULGARYZMÓW

Bardzo ważnym składnikiem potencjalnej reprezentacji społecznej były te wypowiedzi w polu kontekstowym, które werbalizowały wartości/oceny wulgaryzmu dla spostrzegającego. Internauci zasadniczo w swoich wpisach ujawniali własny stosunek do wulgaryzmów, często emocjonalny, choć nie zawsze pojawiała się JA autorskie. Pewna część wypowiadających się stosowała pośrednie sposoby wartościowania, na przykład przez postulowanie kar dla osób używających wulgaryzmów czy przez dosadne nazywanie takich osób, np.:

— To są pustaki znaczy bezmózgi, co tylko ku..., spie... potrafią.

— Nie raz widziałem jak nażelowany drech wyciąga w tramwaju swój niesamowity telefon komórkowy i krzyczy do niego: Jak to, kurwa, gdzie jestem? W pierdolonym tramwaju!

Na podstawie przeanalizowanego materiału można wyróżnić trzy zasadnicze sposoby kotwiczenia wartościowania (afirmacja, negacja, negacja z afirmacją), które wraz z przykładami zostały przedstawione poniżej.

4.1. Negatywne wartościowanie wulgaryzmów

W polu kontekstowym internauci wyrażali pośrednio lub bezpośrednio dezaprobatę wobec zjawiska wulgaryzacji i osób posługujących się wulgaryzmami. Analiza materiału pozwoliła wyróżnić kilka sposobów kotwiczenia tego stanowiska:

a) postulowanie konieczności walki z wulgaryzmami lub opisywanie takowej, np.:

— A na koniec bluzganie trzeba zwalczać wszystkim dostępnymi środkami w granicach prawa.

— Natomiast chamstwo i rzucanie wulgami na lewo i prawo przez gimbusów to już inna sprawa, to należy tępić.

— Walka z wulgaryzmami jest niezbędna, ale to walka z wiatrakami.

— W domu pielęgnuję ładne wyrażanie i zwalczam zaczątki brzydkiej mowy u starszej córki — „siłom i godnościom osobistom”.

b) apelowanie o nieużywanie wulgaryzmów, np.:

— Ludzie, jak zatracimy poprawną polszczyznę, a więc kulturę słowa, to co nam w tym kraju pozostanie? Nie przeklinajcie, będzie fajnie.

— Nie używajcie brzydkich słów i tyle! A tak swoją drogą jeśli nie będziemy zwracali sami uwagi na kulturę języka (wulgaryzmy) w naszym otoczeniu to same mandaty niczego nie załatwią.

— Zarówno administracja, jak i spora część użytkowników jest poirytowana przekleństwami, wulgaryzmami i innymi bluzgami, które coraz częściej pojawiają się na naszym forum. Dbajmy o naszą kulturę słowną.

— No, nie róbmy trzody. Zachowujmy się jak rozgarnięci ludzie a nie banda debili...

— W życiu codziennym dominują bluzgi, sam temu ulegam, więc przynajmniej na forum dbam(jmy) o kulturę i poprawny język.

c) emocjonalnie krytyczne reagowanie na wpisy internautów broniących wulgaryzmów na forach, np.:

— A schowaj się z tą swoją wolnością słowa u siebie w domu... a nie będziesz bluzgać komuś pod oknem idź i powiedz tymi swoimi wolnymi słowami do swojej dziewczyny czy mamy jak żeś taki mądry...

— Z tą wolnością słowa to chyba trochę przesadziłeś. Chamstwo i wulgaryzmy moim skromnym zdaniem nie mieszczą się w tym określeniu.

d) wyrażanie osobistego negatywnego stosunku do wulgaryzmów, np.:

— Protestuję, szczególnie jeśli wulgaryzmy w danym języku są zapożyczeniami z innych języków i bazują na sferze intymnej.

— Nie cierpię wulgaryzmów, rzucania miętchem na prawo i lewo i stosowania przerywników „zakręt” (z łaciny, jakby ktoś nie wiedział) po każdym słowie.

e) postulowanie lub deklarowanie wyciągania konsekwencji różnego typu wobec osób nadużywających wulgaryzmów, np.:

— Ponieważ pojedyncze upomnienia nie przynosiły skutku, moderatorstwo postanowiło powziąć bardziej konkretne kroki: przy pierwszym odnotowanym przypadku przeklinania, użytkownik z miejsca dostaje 20% ostrzeżenia, które utrzyma się przez 2 tygodnie, jeśli w ciągu tych 2 tygodni gość znowu przeklnie, to kolejne 20% (też na 2 tyg.).

— Jak jakaś osoba przeklina to się jej nie kara tylko ignoruje i tak robi porządny człowiek.

— Słusznie prawisz Panie Carlos, za przekliny ostrzeżenia, w konsekwencji długotrwałych bluzgów Ban.

— U mnie w domu zagościła puszka, do której wspólnie z partnerem wrzucamy złotówkę za każde przekleństwo.

f) publiczne zawiadanie o negatywnych uczuciach wywołanych używaniem wulgaryzmów, por.:

— Bluzgam po polsku i rosyjsku. Zdarza się to też przy córce. Choć wtedy mi strasznie wstyd.

— Moja mama na przykład przez 40 lat jak mnie zna usłyszała z moich ust słowo na „k” tylko raz. Wiozłem ją samochodem i miałem sytuację prawie wypadkową i wyrwało mi się odruchowo. Mimo stresu całą sytuacją na drodze było mi tak wstyd z powodu tego jednego słowa...

g) deprecjonowanie ludzi przeklinających, por.:

— A więc osobę przesadnie przeklinającą uważam za człowieka biednego umyslowo z bardzo ubogim zasobem słownictwa, w żaden sposób mi to nie imponuje.

— Jednak osoby, które nie potrafią wypowiedzieć zdania bez przekleństwa uważam już za ograniczonych intelektualnie.

Należy zauważyć, że oprócz negatywnego wartościowania wulgaryzmów oraz ich używania w polu kontekstowym pojawiały się często emocjonalne określenia i nominacje, typu: *chamstwo*, *trzoda*, które podkreślały dodatkowo afektywny ton wypowiedzi, oraz postulaty represjonowania za ich publiczne używanie.

4.2. Pozytywne wartościowanie wulgaryzmów

Pozytywny stosunek do wulgaryzmów wyrażała w polu kontekstowym nieco mniejsza grupa internautów (ok. 17%) niż tych, których stosunek wobec nich był negatywny (ok. 23%)⁸. Afirmacja sygnalizowana była w polu kontekstowym m.in. przez:

a) wyrażenie ogólnej akceptacji dla wulgaryzmów wzmocnione postawieniem jakiegoś pozytywnego określenia, np.:

— Moim zdaniem wulgaryzmy też bywają piękne, jak zauważył to któryś z mych szanownych przedmówców.

— Jeśli chodzi o mnie: kocham nasze wulgaryzmy. Klnę jak szewc (nie obrażając szewców) i lubię ich używać zarówno w prozie, jak i w poezji. Dla „doprawienia zupy” jestem bardzo za. Inna sprawa, że kląć trzeba umieć.

— Wulgaryzmy są fajowe.

b) wskazanie zalet (np. precyzji, lepszego oddania intencji) włączania wulgaryzmów do procesu komunikowania oraz ich istotnych funkcji jako jednostek języka, np.:

⁸ Szacunkowe dane procentowe uzyskano na podstawie analizy ilościowej wpisów wyekscerpowanych z forów internetowych. Pozostałe ok. 60% internautów nie deklarowało jednoznacznej postawy za lub przeciw, o czym będzie mowa dalej w tekście.

— Nie mam ku temu jakiś specjalnych potrzeb, ale czasami po prostu lubię sobie poprzeklinać Problemu z wyrażaniem emocji też nie mam. A część z nich wyrażam właśnie poprzez mocne, wulgarne słowa.

— Jeżeli więc człowiek dojrzał wie co mówi i czuje potrzebę bluzgnięcia, to z reguły jest to uzasadnione kontekstem tego, co opisuje, a nie np. interpunkcją.

g) dopuszczenie posługiwania się wulgaryzmami w adekwatnym kontekście, por.:

— Używanie wulgaryzmów chyba najbardziej zależy od kontekstu zdania. Tak myślę. Oczywiście uważam, że można ich używać z wyczuciem i umiarem.

— Właśnie. Wystarczy poczytać prozę Bukowskiego, żeby zobaczyć, jak funkcjonują wulgaryzmy w nowoczesnym piarstwie. Autor ten przelamał granicę dobrego i złego smaku, tworząc własny styl. Pelen wulgaryzmów.

4.3. Polifazja kognitywna w wartościowaniu wulgaryzmów

Okolo 60% internautów wyrażało swoiste rozchwianie — pod jakimś względem akceptowało wulgaryzmy, z innych powodów je negowało. Kolejność deklaracji oraz stopień ich natężenia mogły być różne. W polu kontekstowym wykorzystywano schematy typu: „Nie lubię wulgaryzmów / lubię wulgaryzmy, ale...” albo „Lubię wulgaryzmy we właściwym kontekście (czyli w niewłaściwym ich nie lubię)”, np.:

— Powiem szczerze: lubię wulgaryzmy, ale pod warunkiem, że ktoś używając tych słów, zdaje sobie sprawę z ich wulgarnego charakteru i potrafi je zastosować w odpowiednich sytuacjach (znam nawet osoby, które robią to z dużym wdziękiem i nikt nie czuje się z tego powodu urażony).

Podobne sytuacje, w której pola reprezentacyjne zawierały różnorodne sposoby myślenia, były podstawą do stworzenia w ramach TRS koncepcji *polifazji kognitywnej*. Chodzi mianowicie o stan, „w którym różne sposoby rozumowania współistnieją w jednej grupie albo nawet w jednostce” (Jovchelovitch, Priego-Hernandez 2015: 167).

Obserwacja kształtowania się reprezentacji społecznych wulgaryzmów w badanej sferze publicznej pozwala na stwierdzenie, że polifazja w wartościowaniu wulgaryzmów stanowi ich centrum.

Najczęstsze odmiany polifazji ze względu na argumentację zostały ujęte w podgrupy:

a) deklarowanie akceptacji dla pojedynczych wulgaryzmów, pełniących czasem jakąś funkcję, ale dla nadmiaru — już nie, por.:

— Wg mnie użycie raz czy dwa razy jakiegoś wulgaryzmu w normalnej, zwykłej rozmowie w dodatku z * czy ... nie powinno być karane, natomiast chamstwo i już takie faktyczne bluzganie jak najbardziej.

— Wszystkie kurwy i inne można do jedzenia przyrównać: Jak nie ma pieprzu to da się zjeść, jak kilo pieprzu to za dużo ale niektórzy uwielbiają, ale chyba najlepiej żeby było tak by piekło w język ale nie za mocno.

— Myślę, że nie należy przeginać w jedną ani drugą stronę. Wlepić ostrzeżenia osobnikom, którym faktycznie nagminnie zdarza się pojechać wiazanką, której nie powstydziliby się woźnica, ale darować, jeśli komuś sporadycznie zdarza się wpleść w wypowiedź jakiś mało elegancki wyraz małego kalibru.

— Myślę, że pisarz stroniący za wszelką cenę od wulgaryzmów, jest jak malarz, który nigdy nie korzysta z, nie wiem, żółtej farby. Pewnie, może to być taktyka artystyczna, no ale nie oszuka się nikogo, że żółty kolor nie istnieje. I na odwrót — stosowanie głównie żółtej farby może przyprawić odbiorcę o mdłości.

b) negatywna ocena nieuzasadnionej wulgaryzacji, ale akceptacja wykorzystania wulgaryzmów do wyrażenia emocji, zwłaszcza jeżeli dzieje się to okazjonalnie, por.:

— Nigdy nie używam przekleństw jako przecinków w zdaniach. Nie zdarza mi się przeklinać w sytuacjach biznesowych, nie robię tego przy dzieciach. Wulgaryzmy pojawiają się, gdy jestem w konkretnym stanie emocjonalnym — czasami jest to totalne wkurzenie, czasami radość. Najczęściej są kontrolowane i intencjonalne.

— Jeśli ktoś nie używa wulgaryzmów jako przecinka, a głównie po to, aby podkreślić wydźwięk tego, o czym mówi, nawet jeśli właśnie rozładowuje emocje, do tego ogólnie reprezentuje określony poziom i wykazuje się szeroko pojętą oglądą, to przekleństwa w jego ustach mogą zostać uznane jako integralna, barwna część jego osobowości.

c) świadomość kulturowego tabu wobec wulgaryzmów (nie można, nie wypada, wstyd), ale akceptowanie ich z uwagi na siłę perswazyjną, np.:

— Wiem, że nie wypada, ale mi dość często się zdarza przeklinać. Jak jestem zła i mówię komuś ze się na Ciebie zdenerwowałam to ktoś ma to głęboko w d... ale jak powiem eeeeejjjjj dzisiaj to się na Ciebie porządnie wkur... od razu inna reakcja. Może nie wypada ale czasem słowa same cisną się na język.

d) negatywna ocena wulgaryzmów z wyjątkowym akceptowaniem ich jako językowych środków służących rozśmieszeniu, np.:

— Jeśli ktoś musi użyć brzydkiego słowa (jeśli to jakiś cytat, czy co), niech je sobie wygwizdkuje. Wyjątki stanowiąc mogą jedynie bluździ-żartobliwo-sytuacyjne (np. w wątku z humorem), ale to inna historia bo służą słusznej idei rozśmieszenia gawiedzi.

— Czasem tak dla żartu też coś przeklnę do chłopaka, w ramach żartu, jak coś opowiadam. No rzadko, ale czasem tak. No więc — przekleństwa czasem mnie tam śmieszają, ale sama rzadko ich używam. Może paradoks, ale tak mam.

e) wyrazista afirmacja używania wulgaryzmów przy jednoczesnym wskazaniu szczególnych okoliczności powstrzymywania się przed ich wypowiedzianiem (określone osoby, sytuacje itp.), np.:

— W domu się hamuję, w pracy generalnie też, ale już w gronie kolegów albo sam do siebie, to jadę grubo. Nie klnę w towarzystwie dziewczyn.

— Ech, no cóż — nadużywam namiętnie. Oczywiście nie przy osobach, przy których nie wolno / nie wypada.

A ja uważam, że „poużywać” sobie można, ale we własnym domu, nawet przed monitorem, jeśli już, ale nie tu — na publicznym forum.

f) negatywna ocena zjawiska ustępuje poszanowaniu wolności słowa, por.:

— I gdzie tu demokracja? Rozumiem kary za obrazę kogokolwiek no ale kary za przeklinanie to już przesada. **Nie jest to ładne, ale wolność słowa chyba obowiązuje.**

Uwzględnienie opisanego procesu wartościowania wulgaryzmów może skłaniać do twierdzenia, że w ich reprezentacji społecznej pojawi się ambiwalentna ocena: wytwarza się przekonanie, że często/czasem są nieakceptowane (ze względów grzecznościowych, tabu itp.), jawią się jednak jako istotny składnik komunikacji, zaspokajający w różnym stopniu potrzeby uczestników tego procesu. Gdyby, upraszczając, zsumować poszczególne typy wartościowania, okazałoby się, że negatywne oceny stanowią tylko nieco ponad 1/5 wszystkich. W pozostałych wypadkach internauci albo w różnym stopniu afirmują wulgaryzmy, albo — mimo dostrzegania ich szkodliwości oddziaływania i destrukcyjnego wpływu na komunikację — akceptują je pod określonymi warunkami. Społeczny wizerunek wulgaryzmów zdaje się zatem funkcjonalny — z uwagi na ich cechy co najmniej dopuszcza się posługiwanie się nimi.

ZAKOŃCZENIE

Omówione wyżej sposoby wypełniania pola kontekstowego wulgaryzmów przez internautów tworzą jego reprezentację społeczną. Suma tych czynników pozwala opracować przybliżoną, dość uogólnioną jej strukturę.

Aspekt deskryptywny	Aspekt ewaluatywny
<p>— ekwiwalenty: obelga, przekleństwo, bluzgi, plugawe słownictwo, takie słownictwo, brzydkie słowa, słowa uważane powszechnie za obraźliwe, przekleństwa, przeklinać (kontekst negatywny)</p> <p>— charakteryzowany jako jednostka nieprzyzwoita, ordynarna, rażąca, obelżywa, do wyrażania emocji negatywnych (zazwyczaj) i pozytywnych (rzadziej)</p> <p>— różniane słabe wulgaryzmy (np. <i>dupa</i>) i mocne wulgaryzmy (np. <i>kurwa</i>); słabe są bardziej tolerowane, mocne — mniej</p> <p>— zalecane ekwiwalenty kontekstowe dla złagodzenia ich negatywnego wydźwięku, np.: <i>kuźwa</i>, <i>ku***wa</i>, <i>k...</i></p> <p>— używane w celu obrażania innych, manifestacji postaw, chęci zwiększenia siły oddziaływania, wyrażenia stanów emocjonalnych</p> <p>— używane z powodu interioryzacji, z uwagi na mały zasób słownictwa, jako przerywniki, jako przejaw agresji, jako reakcja emocjonalna na nagłe zdarzenia lub ze względu na chęć wartościowania obiektów</p> <p>— skutkują zubożeniem języka, wpływają na negatywny wizerunek nadawcy, naruszają godność odbiorcy, wpływają na luźną atmosferę</p>	<p>— wartościowanie negatywne — są złe, szkodliwe, należy walczyć z wulgaryzmami, zaniechać ich używania, karać za wulgaryzmy; krytykuje się i deprecjonuje broniących wulgaryzmów</p> <p>— wartościowanie pozytywne — są akceptowane, pełnią ważne funkcje w komunikacji, nie rażą i karanie za ich używanie to nadużycie, naruszenie wolności słowa, w pewnych kontekstach są konieczne, wyrażają pozytywne emocje</p> <p>— wartościowanie relatywizujące — są negatywnie oceniane, ale w pewnych sytuacjach wręcz niezbędne lub akceptowane; są pozytywnie oceniane, ale ich nadużywanie razi</p>
<p>— wulgaryzmy częściej mogą się jawić jako negatywny składnik komunikacji, niepożądany, używany z uwagi na deficyty leksykalne i mentalne, wywołujący destrukcyjne skutki podczas komunikacji; rzadziej jako funkcjonalne, wyraziste i skuteczne jednostki języka</p>	<p>— wulgaryzmy jawią się jako jednostki ambiwalentne pod względem afektywnym i ewaluatywnym — zasadniczo mogą wywoływać negatywne emocje i osądy, ale nie sposób nie wartościować ich pozytywnie jako pożądany w pewnych kontekstach i bez nadużywania</p>

Tabela 1. Reprezentacja społeczna wulgaryzmu w świetle wypowiedzi internautów
Źródło: opracowanie własne

Reprezentacja społeczna, rozumiana jako zasób społecznej wiedzy, którą ludzie współdzielą w postaci zdroworozsądkowych teorii na temat świata społecznego, w wypadku badań własnych — na temat wulgaryzmów, wciąż podlega nowym sposobom lokowania w polu kontekstowym, a to decyduje o stałej modyfikacji reprezentacji społecznej badanego obiektu. Należy zastrzec, że ów wizerunek będzie każdorazowo tworzył się

w umyśle uczestnika procesu komunikowania i zgodnie z TRS podlegał wciąż nowym uzgodnieniom. Ponadto konstruowanie reprezentacji społecznej uwzględnia inne konteksty, np. udział mediów, prasy, codzienne sytuacje mówienia, stąd przedstawiony w artykule potencjalny społeczny wizerunek tych jednostek języka ma charakter częściowy.

BIBLIOGRAFIA

- Chaib M., Danermark B., Selander S. 2011: Introduction: Social Knowledge — Shared, Transmitted, Transformed, [w:] Chaib M., Danermark B., Selander S. (red.), *Education, Professionalization and Social Representations. On the Transformation of Social Knowledge*, London: Routledge, 1–15.
- Ernt J. 2012: Deprecjacja jako forma przemocy w komunikacji werbalnej, *Homines Hominibus* 8, 195–208.
- Flick U., Foster J., Caillaud S. 2015: Researching social representations, [w:] Sammut G., Andreouli E., Gaskell G., Valsiner J. (red.), *The Cambridge Handbook of Social Representations*, Cambridge: Cambridge University Press, 64–80.
- Grochowski M. 1996: *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hess A. 2013: *Spoleczni uczestnicy medialnego dyskursu politycznego w Polsce. Mediatyzacja i strategie komunikacyjne organizacji pozarządowych*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Højjer B. 2011: Social Representations Theory. A New Theory for Media Research, *Nordicom Review* 32(2), 3–16.
- Jovchelovitch S., Priego-Hernandez J. 2015: Cognitive polyphasia, knowledge encounters and public spheres, [w:] Sammut G., Andreouli E., Gaskell G., Valsiner J. (red.), *The Cambridge Handbook of Social Representations*, Cambridge, UK: Cambridge University Press, 163–178.
- Kopaliński W. 2002: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Markowski A. 2006: *Kultura języka polskiego. Teoria, zagadnienia leksykalne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Moscovici S. 1984: The Phenomenon of Social Representations, [w:] Farr R., Moscovici S. (red.), *Social Representations*, Cambridge: Cambridge University Press, 3–69.
- Moscovici S. 2000: *Social Representations. Explorations in Social Psychology*, Cambridge, UK: Polity Press.
- Puzynina J. 1994: Refleksje dotyczące „Suplementu” do „Słownika języka polskiego” pod red. M. Szymczaka, [w:] Handke K., Dalewska-Greń H. (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku. Zbiór studiów*, Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, 381–387.
- Sartori G. 1994: *Teoria demokracji*, tłum. P. Amsterdamski, D. Grinberg, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Staszewska J. 2010: Wulgaryzacja przekazu jako wyróżnik języka w komunikacji na forach internetowych, *Acta Universitatis Lodziensis, Folia Linguistica* 45, 197–208.
- Szwed R. 2011: *Reprezentacje opinii publicznej w dyskursie publicznym*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Trutkowski C. 2000: *Spoleczne reprezentacje polityki*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Trutkowski C. 2007: Teoria społecznych reprezentacji i jej zastosowania, [w:] Marody M. (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 327–356.
- Wagner W. 2015: Representation in action, [w:] Sammut G., Andreouli E., Gaskell G., Valsiner J. (red.), *The Cambridge Handbook of Social Representations*, Cambridge, UK: Cambridge University Press, 12–28.

Zbróg Z. 2016: Teoria reprezentacji społecznych w badaniach zmiany szkoły — możliwe zastosowania, [w:] Szymański M.J., Walasek-Jarosz B., Zbróg Z. (red.), *Zrozumieć szkołę. Konteksty zmiany*, Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, 226–249.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- <<http://emtb.pl/forumo/showthread.php?tid=6981>> [15.02.2017].
- <http://forum.gazeta.pl/forum/w,55,162911830,162911830,7_dni_przyzwolenie_na_wulgaryzmy_.html#A> [12.02.2017].
- <<http://forum-kulturystyka.pl/topic/24969-obra%C5%BCanie-i-wulgaryzmy-na-forum/>> [12.02.2017].
- <<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,404218,kampania-przeciwko-wulgaryzmom-ruszyla-na-politechnice-opolskiej.html>> [11.01.2017].
- <http://openforum.tezeusz.pl/openforum/board_entry.php?id=11905&page=18&order=subject&category=Rozmowy> [12.02.2017].
- <http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_136_13.PDF> [11.01.2017].
- <http://www.goldenline.pl/grupy/Media_i_dziennikarstwo/korektorzy/wulgaryzmy-jak-zapisac,3489477/> [7.02.2017].
- <<http://www.katolik.pl/forum/read.php?f=1&i=224621&t=224595>> [10.02.2017].
- <<http://www.netkobiety.pl/t47662.html>> [11.02.2017].
- <<http://www.netkobiety.pl/viewtopic.php?id=62912&p=2>> [12.02.2017].
- <<http://www.portal-pisarski.pl/forum/temat/2140/wulgaryzmy-a-estetyka>> [12.02.2017].
- <<http://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Stop-wulgaryzmom-n16033.html?strona=5#opinie>> [12.02.2017].
- <http://www.wiadomosci24.pl/artykul/stop_wulgaryzmom_zostan_awulgarnym_awulgarysta_96686.html> [12.02.2017].
- <<http://www.zsg1.edukacja.kety.pl/archiwum/?stop-wulgaryzmom,224>> [11.01.2017].
- <<https://mmorpg.org.pl/forum/topic/76533-wulgaryzmy-lekkie/>> [11.02.2017].
- <<https://forum.opencaching.pl/viewtopic.php?t=5452>> [10.02.2017].
- <<https://www.wprost.pl/tylko-u-nas/445953/Polacy-klna-na-potege.html>> [10.01.2017].
- Janiszewski B., Polacy klną na potęgę, Wprost, 1.05.2014, <<https://www.wprost.pl/tylko-u-nas/445953/Polacy-klna-na-potege.html>> [10.01.2017].

ABSTRACT

Social representation of swear words in the light of entries of Polish Internet users

Keywords: social representation, swear words.

The aim of the article was to develop a social representation of swear words on the basis of chosen utterances of Internet users. According to the social representation theory which is the methodological basis of the research, the content of the structure of social representations includes two aspects: the cognitive (descriptive) aspect and the evaluative aspect. In order to obtain a potential image of the object, the ways of localisation

of a swear word in the context field were analysed. The Internet users named among other things the equivalents of the unit (e.g. *bluzgi* [curses], *więzanka* [swearing], *rzucić mięsem* [to drop the F-bomb], *takie wyrazy* [such words]) and determined the level of offensiveness (*strong, weak swear words*), its functions in communication as well as causes and results of its application. Together, these factors allowed to develop an approximate, general social representation of swear words. From a descriptive point of view they can be seen as a negative component of communication which is not desired, used as a result of lexical and mental deficits and has a destructive influence on communication; less frequently as functional units of language. From the evaluative point of view, they seem to be ambivalent — they may cause negative emotions and assessments but more frequently they may be perceived positively as desired in particular contexts especially when they are used incidentally.